

EUCHARYSTIA W ŻYCIU I NAUCE SŁUGI BOŻEGO OJCA STANISŁAWA PAPCZYŃSKIEGO

Założyciel Zgromadzenia Księży Marianów - Sługa Boży o. Stanisław Papczyński (1631-1701), jest znany przede wszystkim jako wielki czciciel Matki Najświętszej. Właśnie dla szerzenia kultu Jej Niepokalanego Poczęcia założył nowy zakon. Ale Stanisław Papczyński był również gorącym miłośnikiem Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie.

*

Według jego biografów, spośród których pierwszymi byli M. Loporini i K. Wyszyński, Sługa Boży już od wczesnego dzieciństwa żywił wielką miłość do Jezusa w Eucharystii. Dał temu wyraz między innymi, gdy pewnego razu przeprawał się przez wezbrane wody Dunajca koło rodzinnego Podegrodzia. Nie zastawszy przewoźnika, wsiadł do łodzi, polecił się Boskiej opiece, wypowiadając pobożnie i z zapalem zawołanie eucharystyczne: „Niech będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament” (*Laudetur Sanctissimum Sacramentum*), po czym szczęśliwie przepłynął na drugi brzeg¹.

Również później w życiu zakonnym, jak pisze Loporini, odznaczał się gorącą miłością do Najświętszego Sakramentu. Uczył tej miłości swoich współbraci zakonnych, przepisując różne formy pobożności eucharystycznej. W przeznaczonych dla nich „Regule Życia” (*Norma Vitae*) pisał, że ilekroć znajdują się w świątyni lub w kaplicy, powinni być przekonani, że znajdują się w niebie. A jeśli przechodzą przed Najświętszym Sakramentem, niech z pokorą całują ziemię, adorując w ten sposób Pana nieba i ziemi².

Kiedy marianie, zgodnie z przepisami reguły, wstawali na modlitwę zaraz po północy, udawali się do kościoła i wspólnie oddawali cześć Najświętszemu Sakramentowi, recytując *clarissima voce* hymn: „Przed tak wielkim Sakramentem” (*Tantum ergo Sacramentum*)³.

Wyszyński pisze, że ilekroć odbywało się wystawienie Najświętszego Sakramentu, to z rozporządzenia o. Stanisława zawsze dwóch zakonników ubranych w komże, klękało przed ołtarzem. Ojciec Papczyński zarządził też, aby w sposób szczególnie uroczysty obchodzono święto Bożego Ciała. A ilekroć w czasie czytania przy stole podczas wspólnego posiłku wymieniano Najświętszy Sakrament, jeden ze współbraci wychodził na środek refektarza, klękał, całował ziemię i wypowiadał z pobożnością słowa: „Niech będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament”. Wtedy wszyscy odpowiadali: Amen. Postępowano tak aż trzykrotnie, jeśli zachodziła potrzeba. I choć to dziś wydaje się dziwne, w ten właśnie sposób wyrażano zewnętrznie to, co

¹ M. Loporini, *Vita Fundatoris*, w: *POSITIO super introductione Causae et super Virtutibus*, Romae 1977, s. 635; K. Wyszyński, *Vita Venerabilis Servi Dei Patris Stanislai a Jesu Maria*, w: *Positio*, s. 665.

² S. Papczyński, *Norma Vitae*, w: *Positio*, s. 472.

³ M. Loporini, w: *Positio*, s. 644; *Norma Vitae*, w: *Positio*, s. 474; K. Wyszyński, w: *Positio*, s. 676.

prawdziwie kryło się w duszy - wielką cześć dla Jezusa w Eucharystii. Ojciec Papczyński polecił również, ażeby ze względu na szacunek należny Najświętszemu Sakramentowi, nie rozmawiać w kościele ani między sobą, ani też z obcymi⁴.

*

Ojciec Stanisław Papczyński kładł .szczególny nacisk na to, aby marianie przyjmowali Chrystusa Eucharystycznego z należyтым przygotowaniem i czcią. Z zasady mieli przyjmować Komunię świętą w niedziele i święta nakazane, zgodnie z ówczesnymi przepisami, a także ilekroć zezwalali na to przełożeni⁵.

Aby pomóc zakonnikom w owocnym przyjmowaniu Komunii świętej, napisał o. Papczyński dziełko pt. „Badanie serca” (*Inspectio cordis*). Jest to rękopis znany do niedawna jedynie z tytułu, a odkryty w r. 1970 w Archiwum Seminarium Duchownego w Lublinie. Składa się on z pięciu serii rozmyślań podzielonych na dwie części - przed Komunią świętą i po Komunii, świętej. *Inspectio* zawiera medytacje na niedziele (część I), na bardziej uroczyste święta (część II i III), na tygodniowe dni skupienia dla zakonników (część IV), oraz na poszczególne dni tygodnia (część V). Każde rozmyślanie stanowi komentarz do jakiegoś tekstu z Ewangelii wziętego ze Mszy danego dnia, albo pod kątem zakonnika - jeśli idzie o rozważania na dni skupienia. Tematem rozważań codziennych jest rano Męka Pańska, a wieczorem rzeczy ostateczne⁶.

Inspectio cordis to bogate źródło wiedzy o życiu eucharystycznym założyciela marianów. Łatwo się zorientować, że dzieło to pisał gorący czciciel Jezusa Eucharystycznego oraz wielki znawca życia wewnętrznego. Przebadanie wspomnianego dzieła wymagałoby specjalnego studium, my natomiast sięgniemy jedynie przykładowo do niektórych tylko rozmyślań, aby wskazać, jak głęboko pojmował życie Eucharystyczne ten sługa Boży.

Moment zjednoczenia z Bogiem Żywym w Eucharystii to według o. Stanisława wielkie święto. „Sławne owe domy - mówi on - w których bywają królowie; błogosławione progi, po których stąpają stopy kapłanów i innych sług Bożych. A co powiedzieć o duszy, do której mieszkania przychodzi Miłość święta, którą samą odwiedza w jej miejscu przebywania Król królów, Kapłan najwyższy według obrządku Melchizedecha?” Jezus nie przychodzi sam tylko, lecz z Ojcem i Duchem Świętym. Trzeba zatem z pośpiechem zejść do swego mieszkania i oczyścić je, uporządkować, aby godnie przyjąć tak wielkiego Gościa. Jest Nim przecież Bóg w Trójcy Jedyny. Przychodzi Ojciec, nadchodzi Oblubieniec, przybywa Pocieszyciel. „Otwórz Im izdebkę swego serca, a w niebo ją przemienia. O Trójco! O, Ojczy Najświętszy, Synu Najłaskawszy, Duchu miłości godny, przybytek mego serca otwarty dla Was. Przyjdźcie, pośpieszcie, ale jam człowiek grzeszny”⁷.

Jezus w Eucharystii jest niebieskim Lekarzem dusz. Jego Ciało i Krew to najskuteczniejsze lekarstwo na wszelkie rany duszy zadane przez grzech. W Komunii świętej miłosierny Bóg przebacza człowiekowi wszelkie niedoskonałości i odpuszcza choćby największe urazy. Niełatwo w to uwierzyć, ale On prawdziwie przebacza wszelkie grzechy. Jest to jednak przebaczenie zobowiązujące do pełnienia dobrych

⁴ K. Wszyński, w: *Positio*, s. 676.

⁵ *Norma Vitae*, w: *Positio*, s. 676

⁶ Por. *Positio*, s. 590 n.

⁷ S. Papczyński, *Inspectio cordis*, Niedziela Zesłania Ducha Świętego

czynów, „by w ogrodzie duszy obok kolców nieprawości zjawiły się również róże najlepszych cnót”.

Papczyński, zgodnie z duchem czasu, chętnie posługuje się przypowieściami i porównaniami, aby lepiej zilustrować omawianą prawdę. Tak więc każe założyć w duszy ogród i uprawiać go. Człowiek nie powinien zniechęcać się w tej pracy pojawianiem się chwastów, czyli wad. Jego trud i zmęczenie oraz dobrą wolę wesprze pomocna ręka Najwyższego. On ześle deszcz, to znaczy obfitość łez dla nawodnienia ogrodu duszy. Da również delikatny powiew łask, aby ogród duszy wydał bogaty plon, to znaczy powiew trwałych cnót. Wreszcie woń dobrych uczynków umocni i ożywi w chrześcijaństwie boskie i ludzkie siły⁸.

Kiedy w miłosnym zjednoczeniu z Bogiem Żywym zniknie grzech i jego pozostałości, wstępuje do duszy człowieka Boska moc i siła. Bo ten duchowy pokarm zostaje udzielony po to, aby „wyszedł on mocniejszy przeciw siłom pokus, aby stał się gorętszy w miłości, wytrwalszy w cierpieniu, bardziej stały i mocny w trwaniu”. Nic go już nie może odłączyć od miłości Jezusa Chrystusa. Odtąd gotów jest już wszystko dla tej miłości przecierpieć, znieść, przetrwać i podjąć za przykładem św. Pawła⁹.

Skoro już w słowach i nauce Pańskiej zawiera się tak wielka siła, że zachowuje ludzkie dusze od śmierci – „Jeśli kto zachowa moją naukę, ten śmierci nie zazna na wieki” - to naprawdę wielka moc musi tkwić w Najświętszym Sakramencie, gdzie nie tylko słowa i głos Chrystusa, ale cały Chrystus z bóstwem i człowieczeństwem jest obecny. On niesie życie ludziom, a tych, którzy pobożnie i ze czcią Go przyjmują, wskrzesza ze śmierci grzechowej, bądź też zachowuje od niej¹⁰.

Papczyński wie, że mimo tak wielkiej zażyłości z Bogiem Żywym, duszę często przejmują trwoga i lęk, jak u Apostołów po Zmartwychwstaniu Jezusa. Bo na drodze życia duchowego należy postępować ostrożnie i być czujnym. „Gdybyś tak święcie przezorny szedł ku doskonałości, nigdy byś nie upadł tak ciężko. Więc przynajmniej dzisiejszego dnia, w którym oświeciła cię Przedwieczna Światłość, miej się na baczności, abyś nie zbłądził i nie popadł w ciemne mroki niedoskonałości. Unikniesz zaś ich, jeżeli nie dowierzając sobie, pójdziesz za tym światłem niebieskim, jakoby za świetlistą latarnią”¹¹.

Pomimo lęku o trwałość zaistniałej więzi z Bogiem dusza z Nim zjednoczona cieszy się darem pokoju. Tak było z Apostołami, których nawiedził Mistrz po zmartwychwstaniu i powiedział do nich: „Pokój wam!” Uspokajał ich, aby się nie bali i nie przerazili przy pierwszym spotkaniu. „Trzeba bez wątpienia wiedzieć, że Boże dary, łaski, oświecenia i niebieskie widzenia rozpoznaje się po tym, że nie wprowadzają one do duszy żadnego zamieszania, zaniepokojenia, lęku, ale poczucie pełnego bezpieczeństwa i spokoju”. Stan ten jest udziałem tych, którzy mają Pana przy sobie, a raczej u siebie, bo połączyli się z Nim sakramentalnie¹².

Pokój wewnętrzny jest warunkiem obecności Jezusa. Odchodzi On z przybytku serca, ilekroć człowiek „wpada w duchowe wojny”. „To jeszcze na pewno pozbawia cię błogosławionego i niebieskiego pokoju, że szukasz go w tym, co przemijające, nietrwale,

⁸ *Inspectio*, Rozważanie XVII.

⁹ *Inspectio*, Rozważanie XIX.

¹⁰ *Inspectio*, Niedziela Męki Pańskiej.

¹¹ *Inspectio*, Rozważanie na trzeci dzień Wielkanocy.

¹² Tamże.

u przyjaciół, u krewnych... Nigdy nie będzie cieszył się pokojem ten, kto zebrze o niego u ludzi”. Tylko Jezus Chrystus - Książę Pokoju - jest dawcą prawdziwego pokoju. „A gdy Go nie dostępujesz łatwo i rychło, badaj sumienie, a wtedy prędko ogarnie cię słodki pokój serca”¹³.

W ślad za darem pokoju idzie wielka radość. Doznali jej Apostołowie, gdy po zmartwychwstaniu ujrzeli Zwycięzcę śmierci w ciele chwalebnym i ozdobionym tyloma przywilejami. „Taka ciebie, duszo moja, czeka dzisiejszego dnia radość, takie dobrodziejstwo. Do przybytku serca twego, do jego jadalnej komnaty przyjdzie On, Zmartwychwstały, Niezwyciężony, Pogromca piekła, świata i śmierci. Jezus zatrzyma się u ciebie”. Jak przyjąć takiego Gościa? Należy skupić zmysły, myśli i ducha w jedno i widzieć tylko Jezusa. Trzeba ogarnąć Go gorącym pragnieniem, a potem przyjąć i radować się tylko Nim samym, odsuwając na bok wszelkie rozrywki, zabawy i rozmowy¹⁴.

Z radością z obecności Pana łączy się w sposób konieczny wdzięczność. Przykład jej dają święci Apostołowie i Duchy niebieskie, nieustannie wychwalające Pana za Jego obecność i za możliwość przebywania z Nim. „Jaki rodzaj wdzięczności masz przynieść najlepszemu i najlaskawszemu Ojcu? On przecież przychodząc osobiście do twej duszy, nie tylko swą obecnością ją ożywił, ale również nakarmił najłodszy i najdroższy Ciałem oraz dodał jej sił”. Wyrazem wdzięczności według Papczyńskiego będzie znoszenie z poświęceniem i z miłości ku Bogu wszelkich trudów i przypadkowych przykrości. Takim wyrazem może być nałożenie sobie jakiegoś umartwienia, praktykowanie jakiejś heroicznej cnoty, wykorzenienie jakiejś szczególnej wady, złego przyzwyczajenia czy rzucającej się w oczy niedoskonałości. „Uczynisz to, aby móc odtąd najpotężniejszemu, najlepszemu, najlaskawszemu Panu Zastępów i Mocy składać na ołtarzu swego serca czysty dar swoich świętych czynności”¹⁵.

Sługa Boży jako doświadczony duszpasterz i kierownik dusz wie, że człowiek może rozminąć się z przychodzącym do niego Panem, tak jak rozminęli się z Nim Żydzi. Jezus wyraził to w skardze: „Nie uczciliście Mnie...” Bo przyjąwszy Jezusa można źle się z Nim obchodzić i ponownie Go obrażać. Można Mu odmówić złożenia ofiary, zaniedbać się w modlitwie i w ćwiczeniu w cnotach. „Strzeż się więc tego i unikaj wszelkiej innej zniewagi Zbawiciela. Albowiem jeżeli godnego czci nie uczcisz, On cię osądzi na ostatnim, strasnym, sprawiedliwym trybunale swoim”¹⁶.

Takim również jest Papczyński. Od rozważań pełnych radości połączonej z entuzjazmem przechodzi do gróźb i surowych upomnień. Bo Chrystus to nie tylko Przyjaciel i Brat, to również Odkupiciel i przyszły Sędzia. On niesie radość, ale i stawia wymagania. O tym zdają się dziś nie pamiętać niektóre kierunki dominujące w zachodniej teologii i praktyce duszpasterskiej, gdzie już się nie mówi o grzechu i pokucie, lecz tylko o miłosnym obcowaniu z Bogiem. Natomiast Papczyński głosi całego Chrystusa.

Jako duszpasterz o . Stanisław wpajał wiernym cześć do Najświętszego Sakramentu i uświadamiał im, jak wielka jest godność tych, którzy swymi ustami przyjmują Ciało Pańskie. Tradycja przekazała, że upominał szlachciankę Annę Karską,

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ *Inspectio*, Rozważanie XIX

¹⁶ *Inspectio*, Niedziela Męki Pańskiej.

kiedy widział, jak całowała ulubionego pieska tymi samymi ustami, którymi dotykała postaci konsekrowanych podczas Komunii świętej.

W napisanym dla katolików świeckich dziełku ascetycznym pt. „Mistyczna Świątynia Boża” (*Templum Dei Mysticum*) polecał wiernym Komunię świętą jako ogromnie skuteczny środek uświęcenia. Nazywał ją „Świętym Zjednoczeniem” (*Sacra Synaxis* — konwent, wieczernik). W Mistycznej Świątyni Papczyński podkreślał, że Najświętszy Sakrament jest najgodniejszym ze wszystkich sakramentów i przyznawał, że z ledwością ośmiela się cokolwiek powiedzieć o tym Zjednoczeniu, z powodu Majestatu tak wielkiego Pana. Przecież ten, kto zbliża się do Eucharystii, przystępuje do Boga, wobec którego ustaje każda potęga i maleje jakikolwiek majestat. A jednak Bóg oczekuje człowieka i przyzywa go do siebie, bo jest nieskończenie dobry. Pragnie On przez związek z Sobą oczyścić i uświęcić każdego, kto się z Nim połączy¹⁷.

Ojciec Papczyński chyba sam głęboko przeżył tajemnicę Eucharystii, skoro w jej rozważaniu wznosił się tak wysoko. Świadomość wielkości Boskiego Majestatu, Jego mądrości i dobroci, która ogarnia chrześcijanina przyjmującego Ciało Pańskie, uprzytamnia, jak błogosławione są owoce tej Niebieskiej Uczty. Wielka też musi być jej moc oczyszczająca i uświęcająca, skoro sam Bóg dokonuje w człowieku dzieła odrodzenia. Toteż można chyba powiedzieć, że według o. Stanisława życie eucharystyczne jest szczytowym punktem całej formacji chrześcijańskiej.

Papczyński rzeczywiście przypisywał ogromną wagę życiu eucharystycznemu. Dał temu wyraz w modlitwie przeznaczonej do odmawiania przy Komunii świętej. Autor wierzył, że człowiekowi przyjmującemu Ciało Pańskie Bóg udzieli wszelkich łask potrzebnych do prowadzenia życia prawdziwie chrześcijańskiego. Pociągnie On serce ludzkie tak skutecznie, że będzie tylko Jego pożądało, szukało i miłowało. Udzieli też ducha prawdziwej pokuty, wygasi pożądliwość ciała, usunie pychę, oddali gniew, a użyty pokory, cierpliwości i słodyczy¹⁸. Owocem życia eucharystycznego będzie głęboka wiara, nadzieja i miłość, stałość w cnocie i trwałe odwrócenie się od zła, od spraw ziemskich, a zwrócenie się ku niebieskim¹⁹. Człowiek posilający się Ciałem Pańskim będzie już tu na ziemi doznawał wielkiej słodyczy i radości, a także uzyska prawo do szczęścia w niebie. „Cóż będę z tobą więcej rozprawiał? Kto spożywa Chleb ten (brzmi orzeczenie Prawdy wiekuistej), chleb święty, niebieski, anielski, nadprzyrodzony, posiadający wszelką słodkość i wszelką radość słodkości - żyć będzie na wieki”²⁰.

Zrozumiałe jest, że aby dostąpić tak błogosławionych owoców Eucharystii, trzeba dobrze się przygotować do Komunii świętej, trzeba głęboko przeżyć spotkanie w niej z Chrystusem i odprawić należne dziękczynienie. W pismach Papczyńskiego można znaleźć zalecenie, że przygotowanie do uczestnictwa w Eucharystii powinno być nie tylko bezpośrednie, polegające na wzbudzeniu żywej wiary, nieograniczonej ufności i głębokiej pokory, ale i dalsze. To dalsze przygotowanie zakłada wolność od win, a więc w razie potrzeby i spowiedź sakramentalną oraz modlitwę i dobre uczynki. Bo „mieszkanie naszego serca opróżnia się przez winy, a napęlnia przez cnoty; zamyka się dla czarta, otwiera dla Chrystusa”. Każdy zatem niech „rozważy swoje sumienie, a kiedy

¹⁷ S. Papczyński, *Templum Dei Mysticum*, s. 207

¹⁸ Tamże, s. 211.

¹⁹ Tamże, s. 112 nn.

²⁰ Tamże, s. 209.

pozna, że jest okaleczony jakimś grzechem, niech najpierw stara się je oczyścić modlitwami, postami czy jałmużnami i w ten sposób poprzedzi przyjęcie Przenajświętszego Sakramentu²¹.

Bardzo ważna jest sama chwila przyjęcia Komunii świętej, dlatego chrześcijanin winien wzbudzić w sobie w tym momencie uczucie wielkiego szacunku dla majestatu Bożego, dla Jego potęgi, mądrości, świętości i dobroci. Powinien też w chwili takiego spotkania wstydzić się swej złości i prosić Boga o litość²².

Jeśli chrześcijanin pragnie dostąpić wszystkich łask, których Bóg chce udzielić w Eucharystii, powinien przedłużać swoje spotkanie z Chrystusem. To trwanie w modlitwie przed Bogiem-Człowiekiem pobożność chrześcijańska nazwała dziękczynieniem. Choć o. Stanisław nie mówił wprost o dziękczynieniu, to jednak zalecał dłuższe trwanie przed Bogiem i prowadzenie z Nim serdecznego dialogu po przyjęciu Eucharystii²³.

Mówiąc o znaczeniu Eucharystii dla życia chrześcijańskiego, nie można pominąć zagadnienia częstotliwości przystępowania do Komunii świętej. Papczyński nie dawał w tym względzie szczegółowych wskazań i polecał w tej kwestii iść za radą kierownika duchowego, ale jednocześnie przypominał, że pierwsi chrześcijanie byli zawsze gotowi ponieść śmierć za Chrystusa dlatego, iż pokrzepiali się codziennie Ciałem Pańskim. Natomiast za św. Cyrylem powtórzył, że jeśli trapi kogoś pycha, powinien przyjmować Najświętszy Sakrament, to znaczy Chrystusa upokarzającego się aż do postaci chleba. Jeśli kogoś nagabuje żądza, powinien przyjmować wino „szczepiące dziewiczość”. Jeśli ktoś jest skłonny do gniewu i niecierpliwości, powinien przyjmować Chrystusa znoszącego z największą cierpliwością ukrzyżowanie²⁴.

Można z tych zaleceń wyprowadzić z dużym prawdopodobieństwem wniosek, że o. Stanisław pragnął, aby wierni powrócili do starożytnej praktyki Kościoła, kiedy to często, a nawet codziennie przyjmowano Komunię świętą. Praktykę tę zresztą zalecał wyraźnie członkom Bractwa Niepokalanego Poczęcia przy klasztorach mariańskich²⁵.

W XVII wieku takie zalecenie było raczej czymś niezwykłym, jeśli zważy się, że i przez Polskę przeszła wówczas fala jansenizmu, który poważnie osłabił życie eucharystyczne. W propagowaniu więc częstej Komunii świętej o. Stanisław Papczyński poszedł zdecydowanie dalej niż np. św. Franciszek Salezy, który w r. 1609 pisał, że chrześcijanie pragnący pobożnie służyć Bogu, nie powinni rzadziej niż raz w miesiącu przystępować do Komunii świętej²⁶.

[Ks. Tadeusz Rogalewski MIC, *Eucharystia w życiu i nauce Sługi Bożego Ojca Stanisława Papczyńskiego*, w: *Eucharystia w życiu Świętych i Sług Bożych związanych z Archidiecezją Warszawską. Materiały z Sympozjum*, Warszawa 1987, s. 5-13].

²¹ Tamże.

²² Tamże, s. 209 n.

²³ Tamże, s. 208 n.

²⁴ Tamże.

²⁵ *Norma Vitae*, VII, 8, w: *Positio*, s. 479.

²⁶ F. Salezy, *Filotea*, P. II, c. 20.